Dzisiejszy numer zawiera 6 stron druku

Nr. 81 Łódź, Poniedziałek 23 marca 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
„ „ „ Kraju 4.50 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.,
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretarjat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-ej

NIEMCY STARAJĄ SIĘ O SILNĄ ARMJĘ

Straszą napadem rosyjskim na Polskę—Rzekoma bezbronność Niemiec — Nie chcą wstąpić do ligi bez zastrzeżeń

BERLIN, 22 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Minister spraw zagranicznych Stresemann odbył wczoraj konferencję z ambasadorem angielskim w Berlinie lordem D'Abernonem. W konferencji tej uczestniczył również szef sztabu niemieckiego gen. Seeckt.

Jak się korespondent „Głosu Polskiego" dowiaduje oświadczył Stresemann ambasadorowi angielskiemu, że Niemcy chętnie wstąpią do ligi narodów, nie mogą jednak przyjąć paragrafu 16-go paktu, przewidującego zgodę członka ligi na przemarsz wojsk innych członków przez jego terytorjum. Zarówno Stresemann jak i gen. Seeckt starali się przekonać ambasadora angielskiego, że Rosja sowiecka może każdej chwili napaść na Polskę. W tym wypadku zechce Francja przyjść Polsce z pomocą i będzie swoje wojska transportowała przez obszar Rzeszy niemieckiej. Rosja będzie uważała to za casus belli. Rozbrojone Niemcy, wciągnięte w ten sposób w zatarg międzynarodowy, nie będą miały sił do przeciwstawienia się atakowi rosyjskiemu. Stresemann proponuje tedy: Sprzymierzeni godzą się na podwyższenie siły armji niemieckiej do tego stopnia, aby mogła zapewnić bezpieczeństwo Niemiec wobec Rosji. Wówczas nie stałyby żadne trudności na drodze wstąpienia Niemiec do ligi narodów i przyjęcia par. 16 go paktu.

Cała akcja Niemiec, której jednym z objawów jest właśnie powyższa rozmowa, dąży jasno i wyraźnie do stworzenia silnej armji, pozatem zaś chciałyby wzamian za wstąpienie do ligi odgrodzić Polskę od Francji.

WSCHODNIA I ZACHODNIA GRUPA PAŃSTW

Zastrzeżenia przeciw planowi Benesza

Co będzie z Włochami

LONDYN, 22 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego". W rządowych kołach brytyjskich omawiano wczoraj plan Benesza podziału Europy na dwie grupy państw, z których każda byłaby związana ze sobą układem bezpieczeństwa.

Bardzo dobrze poinformowany dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph", który zwykle daje wyraz zapatrywaniom Downing Street oświadcza, że możliwe jest, iż plan ten pomógłby do rozwiązania zagadnienia bezpieczeństwa. Myśl wciągnięcia w ten układ wschodnich państw sukcesyjnych b. monarchji austro-węgierskiej, które nie są wrogo wobec siebie usposobione jest zgodna z oświadczeniem angielskiem w Genewie. Układ ten jednak byłby zbyt obszerny i niewygodny. Jeśliby ten układ został wzmocniony układem gospodarczym, wówczas zostałoby wprawdzie usunięte niebezpieczeństwo połączenia Austrji z Niemcami, ale powstałaby federacja naddunajska, na którąby się Włochy nie zgodziły. Również kłopotliwe byłoby pozostawienie Włochom prawa wyboru, jak to przewiduje plan Benesza, między grupą państw zachodnich czy wschodnich. Włochy bowiem są silnie zainteresowane w obszarach naddunajskich, a równocześnie są wielkiem mocarstwem zachodniem.

Ostry zatarg między rządem niemieckim a nacjonalistami

Opozycja przeciw propozycjom Stresemanna — Wybuch przesilenia rządowego

BERLIN, 22 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Korespondent „Głosu Polskiego" dowiaduje się o ostrym zatargu, jaki wybuchł między rządem Rzeszy a niemiecką partją nacjonalistyczną tj. właściwą partją rządową.

Przedmiotem zatargu są: 1) rokowania rządu niemieckiego ze sprzymierzonymi, 2) sprawa waloryzacji hipotek.

Nacjonaliści oświadczyli się przeciwko propozycjom w sprawie paktu bezpieczeństwa, uczynionym sprzymierzonym przez ministra spraw zagranicznych Stresemanna. Propozycje te zawierają bowiem zdaniem nacjonalistów rezygnację z odzyskania przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji.

Kanclerz Luther zażądał od partji nacjonalistycznej jasnej odpowiedzi, czy popiera rząd, co jest równoznaczne z wybuchem przesilenia.

Takie postępowanie partji nacjonalistycznej staje się jasne, jeśli się zważy, że dążyli oni do zdobycia władzy w Prusach. Z chwilą, kiedy władza ta wymknęła się im z rąk, nie zależy im na utrzymaniu swoich przedstawicieli w rządzie Rzeszy. Nie tyle więc chodzi o propozycje Stresemanna, które są bardzo korzystne dla Niemiec, ile o stosunki wewnętrzne w Prusach.

Rocznica faszystowska

Odezwa Mussoliniego

MEDJOLAN, 22 marca. (Własna służba telegr. „Głosu Polsk.") Dziś obchodziła partja faszystów uroczyście szóstą rocznicę swego istnienia. Uroczystości połączone z propagandą odbyły się we wszystkich mniejszych i wiekszych miastach, gdzie odbywały się przeglądy i pochody. Mussolini wydał do całego narodu manifest, w którym wzywa wszystkich do współpracy umysłowej, do miłości ojczyzny i do ofiarności a partję i milicje określa jako jedność

Prezydent Chile

NOWY JORK, 22 marca. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego") — Z Chili donoszą, że nowy prezydent chilijski Alessandri, który wrócił z wygnania w Rzymie, objął dziś wśród wielkich uroczystości swoje stanowisko.

Pośrednio do rządu pruskiego

GDAŃSK, 22 marca. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polskiego") — „Danziger Zeitung" w artykule p. t. „Więcej propagandy" zwraca się do senatu gdańskiego z wezwaniem rozwinięcia specjalnej propagandy prasowej zagranica celem zdobycia dla Gdańska sympatji państw zachodnich.

Znający bliżej stosunki gdańskie uważają to raczej za wezwanie skierowane pośrednio do rządu niemieckiego, który finansuje tę propagande.

Premjer Grabski Seiplem Polski

Wywiad z premjerem korespondenta dziennika wiedeńskiego

Prasa wiedeńska a Polska — Znaczenie premjera Grabskiego — Zadania Polski na polu gospodarczem — Stosunek do sąsiadów—Układy z Węgrami i Czechosłowacją — Polska a propozycje niemieckie — Co zdziałał minister Skrzyński w Paryżu — Raut w prezydjum rady ministrów — Oddźwięk wywiadu

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Wiedeń, 19 marca 1925 r.

Prasa wiedeńska ostatnio coraz częściej zajmuje się sprawami polskiemi, publikując wywiady z polskimi mężami stanu oraz artykuły, omawiające nasze stosunki gospodarcze i polityczne. Między innemi „Wiener Allgemeine Zeitung" pomieściła w jednym z ostatnich numerów na naczelnem miejscu p. t. „Seipel Polski" dłuższy wywiad swego warszawskiego korespondenta z premjerem Grabskim. (Zaznaczyć należy, że prałat dr. Seipel, który do listopada r. ub. przez dwa lata piastował godność kanclerza (prezesa rady ministrów) republiki austrjackiej, był tym opatrznościowym dla Austrji mężem stanu, który osobistą swą interwencją wyjednał dla niej wielką pożyczkę zagraniczną, wyciągając Austrję powojenną w ten sposób z bagna inflacji wraz ze wszystkiemi jej smutnemi następstwami).

Wywiad ten, przedstawiający mniej więcej całokształt stosunków gospodarczych i politycznych Polski, zaciekawić powinien i czytelników w kraju, dlatego podaję go w całości:

Prezydent ministrów „nowej" Polski p. Władysław Grabski przyjął mnie dziś na dłuższą rozmowę, która, wskutek bezwzględnie ważnych enuncjacji polskiego premjera o wszystkich aktualnych zagadnieniach polityki środkowo-europejskiej, będzie miała poważne znaczenie i wzbudzi ogólnie wielkie zainteresowanie poza granicami Polski.

Cichy, poważnie myślący uczony który rezyduje obecnie we wspaniałym pałacu polskiego prezesa ministrów na Krakowskiem Przedmieściu i z tą samą brawurą pełni funkcję szefa gabinetu, jak i ciężką rolę ministra skarbu—pan Grabski zatem, charakteryzując go krótko, jest Seiplem Polski.

Znaczenie jego można mniej więcej porównać ze znaczeniem byłego kanclerza związku krajów austryjackich, albo hrabiego Bethlena na Węgrzech lub byłego kanclerza Rzeszy d-ra Marxa w Niemczech. Gdy zwróciłem Grabskiemu uwagę na to podobieństwo sukcesów rozmaitych wielkich mężów stanu, przyjmuje on ten komplement z wdzięcznym uśmiechem mówiąc, iż Seipel zdziałał daleko więcej od niego. I dodaje: „Niestety, ogromna szkoda, że nie mógł dalej prowadzić i skończyć swego dzieła..."

— Jakie są główne zadania Polski, jako mocarstwa, szczególnie w odniesieniu do gospodarczego położenia Europy środkowej?

— Główną tendencją polityczną Polski jest zabezpieczeniee stosunków prawnych, opierających się na szeregu traktatów, zawartych na obszarze Europy wschodniej i środkowej. Polska pracuje bez przerwy nad gospodarczą konsolidacją państwa, nad poprawą administracji i nad rozwojem swych sił produkcyjnych. Jednakowoż tak długo nie można mówić o zabezpieczeniu warunków państwowego rozwoju Polski, aż w całej Europie środkowej i wschodniej nie zapanują duch zgody i pokoju oraz wiara i ufność w stabilizację stosunków.

— Jaki jest stosunek do Rosji sowieckiej, który ostatnio w prasie zagranicznej, przedewszystkiem w niemieckiej, określano, jako „zbliżenie"?

— Uznanie Rosji sowieckiej de jure przez szereg państw, które dotychczas nie utrzymywały z nią stosunków dyplomatycznych, nie wpłynęło oczywiście w żaden sposób na stosunek rządu polskiego do Rosji. Pozostaje on w dalszym ciągu takim, jakim go stworzyły traktat pokojowy w Rydze oraz warunki codziennego współżycia z sąsiadem o ustroju politycznym i społecznym zupełnie różnym od ustroju państw demokratycznych. Nawiązanie przez inne państwa normalnych stosunków z Rosją sowiecką jest jednak dla Polski o tyle korzystne, że da tym państwom możność poznania rzeczywistego stanu rzeczy w Rosji, a w następstwie słusznej i rozsądnej oceny wydarzeń politycznych na Wschodzie. Jest to o tyle bardziej pożądane, ile że nieznajomość Rosji dzisiejszej wywoływała dawniej nieusprawiedliwione zarzuty przeciw Polsce.

— Jaki jest stosunek Polski do Austrji?

— Nasze relacje do Austrji rozwijają się pomyślnie i obejmują coraz dalsze sfery życiowe. Ratyfikowany ostatnio przez polskie ciała ustawodawcze, układ rozjemczy z Austrją wprowadza postępowanie rozjemcze dla całego szeregu ewentualnych spraw spornych między obu państwami. Pozatem aktualną jest również kwestja konwencji konsularnej, co do której odbyły się już konferencje przedwstępne. Rozwój życia gospodarczego w Austrji i Polsce, oraz wzrastająca intensywność wzajemnych stosunków gospodarczych wymagają również pewnych zmian w polsko-austrjackim układzie handlowym.

We wszystkich tak obecnie aktualnych kwestjach komunikacyjnych i tranzytowych, będących przedmiotem bardzo licznych w ostatnim czasie konferencji w sprawach komunikacji, pracuje Polska ręka w rękę z Austrją nad udoskonaleniem komunikacji międzynarodowej w Europie środkowej. Należy również podkreślić udział Polski w wystawie hygienicznej w Wiedniu na wiosnę r. b., gdzie Polska będzie miała własny pawilon.

Polska śledzi z zainteresowaniem i sympatją wszystkie objawy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego w Austrji i odpowiednio do nich będzie i nadal gotowa do życzliwej współpracy z Austrją na terenie międzynarodowym.

— Jak przedstawiają się stosunki Polski z Węgrami?

— Wzajemna sympatja, jaka nas łączy z narodem węgierskim, nie znalazła dotychczas dostatecznego wyrazu na terenie życia gospodarczego obu państw. Tembardziej tedy należy powitać radośnie fakt, że rokowania z Węgrami w sprawie traktatu handlowego, rozpoczęte z początkiem ubiegłego miesiąca, mają przebieg korzystny i uprawniają do najlepszych nadziei szybkiego ich ukończenia. Dotychczas nie natrafiliśmy na znaczniejsze trudności w tych rokowaniach, prowadzonych w Budapeszcie pod przewodnictwem posła polskiego przez szefa wydziału w polskiem ministerstwie dla handlu i przemysłu, Węcławskim. Interesy eksportowe i importowe obu państw, dotyczące z naszej strony głównie nafty i produktów ropnych oraz węgla, wyrobów włókienniczych i t. d., ze strony węgierskiej natomiast przeważnie wina oraz niektórych produktów rolniczych i przemysłowych — znalazły już odpowiedni wyraz i znajdą go jeszcze z pewnością w układzie przygotowawczym.

Równocześnie prowadzono również w Budapeszcie z zadawalniającym rezultatem rokowania w sprawie konwencji kolejowej. — mamy wrażenie, że nasze żywotne interesy tranzytowe na Węgrzech znajdą zrozumienie, odpowiadające ich znaczeniu i że wobec tego możemy liczyć również i w tym kierunku na produktywny rozwój naszych stosunków. Ponieważ między obu państwami niema kwestji spornych, muszą powyższe momenty dodatnie utrwalić w naszych stosunkach atmosferę wzajemnej życzliwości i zaufania, jak konieczną na każdym kroku w życiu międzynarodowem.

— Jaki jest stosunek Polski do Czechosłowacji?

Stosunek nasz do Czechosłowacji wchodzi obecnie w nowy okres, mianowicie dla wzajemnych relacji będą więcej, niż dotychczas miarodajne stosunek sąsiedzki, jak również wzajemne wspólne interesy, a niemniej i wspólne interesy na terenie międzynarodowym. Faktyczne wejście w nową fazę naszych stosunków do Czechosłowacji charakteryzuje cały szereg układów, które mają uregulować nasze stosunki sąsiedzkie. Przed kilku dniami podpisaliśmy w Pradze układ o pomocy prawnej, obecnie zaś w Warszawie dobiegają końca rokowania w sprawie traktatu handlowego. Traktat ten, którego brak oba państwa odczuwały bardzo silnie, umożliwi każd. z obu kontrahentów realizację szeregu postulatów ich polityki gospodarczej.

Uzyskanie tranzytu przez Czechosłowację ma wielkie znaczenie dla eksportu naszego węgla i naszej nafty, przyczem Czechosłowacja będzie występować i w charakterze odbiorcy tych artykułów. — Wspomniany tranzyt ma również wybitne znaczenie dla tych krajów zachodnio i południowo-europejskich, które liczą na konsumcję naszego węgla i naszej nafty. Polska będzie dla Czechosłowacji przedstawiać bardzo poważny rynek zbytu, który obecnie jest o tyle dostępniejszy, ile że traktat handlowy zapewnia szereg znacznych ulg cłowych. Niemniej ważną dla Czechosłowacji jest Polska, jako kraj tranzytowy do Rosji.

Równocześnie z pertraktacjami o układ handlowy, toczą się w Pradze rokowania, dotyczące zawarcia umowy, mającej uregulować stosunki prawne, powstałe wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Obszar ten, który miał być poddany plebiscytowi, został podzielony decyzją konferencji ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 roku. Polska nie mogła zapomnieć kilkuset tysięcy polaków, pozostałych po tamtej stronie granicy. Można się spodziewać, że obecny układ zapewni im spełnienie ich potrzeb kulturalnych, usuwając zarazem atmosferę pewnego podrażnienia, które na tem polu istniało między obu państwami. Pozatem powyższy układ stworzy podstawę dla likwidacji szeregu nierozwiązanych dotychczas kwestji majątkowo-prawnych, naukowych i administracyjnych na tym obszarze.

Prócz wspomnianych układów, zamierzamy zawrzeć z Czechosłowacją jeszcze kilka innych umów, mających uregulować w całości nasze współżycie sąsiedzkie. Będą to umowy na polu finansów, komunikacji — niedawno podpisaliśmy konwencję komunikacyjną w Ołomuńcu — dalej na polu służby sanitarnej, ochrony pracy i opieki społecznej oraz konwencje innej natury.

Ponadto mamy zamiar zawrzeć z Czechosłowacją konwencję o regulację ruchu turystycznego w terytorjum pogranicznem oraz umowę o utworzenie parku naturalnego. Park ten zostanie założony na obszarze Wysokich Tatr i będzie obejmował terytorja polskie oraz czeskie. Będzie to pierwszy tego rodzaju park w Europie, wedle wzoru parku naturalnego Stanów Zjednoczonych i Kanady. Utworzenie tego parku, mającego zarówno służyć celom naukowym, jak też być źródłem podniosłej radości dla miłośników natury, będzie najpiękniejszem zakończeniem sporu, który z powodu tego terytorjum istniał między obu państwami.

— Jak odnosi się Polska do niemieckiego projektu gwarancyjnego?

— W przeciwieństwie do obiegających pogłosek rząd niemiecki w żadnej formie nie zwracał się do Polski z propozycjami, zawartemi w pakcie gwarancyjnym, projektowanym ze strony Niemiec.

Rządowi polskiemu były jednak wiadome zamiary Niemiec, jak również kroki, podjęte w sprawie paktu u rządu angielskiego i w kołach politycznych Francji, a zmierzające do przygotowania gruntu dla zamaskowanego zamachu na granice Polski.

Zamiary Niemiec pozbawione są wszelkiej podstawy prawnej i etycznej. W danych warunkach nie uważam ich za coś realnego, lecz sądzę, że są one raczej obliczone na efekt propagandystyczny. W każdym razie chciałbym podkreślić, że Polska, która w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciwstawiłaby się wszelkim ewentualnym próbom zrealizowania tych tendencji, nie da się przez taką propagandę wyprowadzić ze spokoju i równowagi. Polska i nadal będzie dążyć do podtrzymania i rozwinięcia poprawnych stosunków sąsiedzkich z Niemcami na podstawie istniejących traktatów.

— Jaki był wynik paryskich pertraktacji ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego?

— Przed powrotem ministra Skrzyńskiego do Paryża nie da się nic powiedzieć o rezultatach jego pertraktacji tamtejszych. Nadeszłe dotychczas wiadomości świadczą o tem, że nasz stosunek sojuszniczy z Francją polega, jak zawsze, na pełnem zrozumieniu wspólności interesów i że rozwiązanie kwestji bezpieczeństwa Europy jest niemożliwe bez tego współdziałania.

Rozmowa ta trwała godzinę. Był późny wieczór, a czas naglił. W tym samym pałacu rozgorzały nocą wszystkie żyrandole. W morzu światła błyszczały barwy i ordery mundurów krajowych i zagranicznych, fraków, toalet i co należało wymienić na pierwszem miejscu, przepych olśniewającej piękności pań arystokracji polskiej, którą prosili „Le Président du Conseil et Madame Grabska". Prezydent ministrów zaprosił i mnie i w ten sposób miałem szczęście i korzystną sposobność poznania toute Varsovie oraz z zazdrością napawać się miłą okazją: mianowicie raut urządzono z racji wielkiej pożyczki dolarowej. Najjaśniejszy Pan, dolar, nie był wprawdzie obecny osobiście: reprezentował go jednak poseł amerykański.

Sympatyczną tą reminiscencją kończy korespondent dziennika wiedeńskiego swój wywiad, który, mając wszelkie cechy programowego expose, przedrukowany, względnie omówiony został przez całą prawie prasę austrjacką i państw sukcesyjnych, budząc wszędzie oddźwięk bardzo życzliwy i przychylny.

Dr. Al. Magn.

Czy dojdzie do porozumienia

Pojednawcze głosy prasy

PARYŻ, 22 marca. (Pat). Omawiając rozmowy francusko-angielskie w sprawie bezpieczeństwa „Petit Parisien" pisze, że Anglja woli stać na gruncie propozycji niemieckiej. Francja nie odrzuca tej podstawy rokowań, ponieważ nie unika żadnej możliwości osiągnięcia porozumienia. Oba rządy są zgodne w tem, że propozycje niemieckie zawierają poważne luki i nie są dokładnie sprecyzowane. — Pierwsza wymiana poglądów pomiędzy Paryżem a Berlinem pozwoliła wyjaśnić w sposób zadawalający pewne punkty propozycji niemieckiej, mogące wywołać silne nieporozumienie. Dalszych wyjaśnień uzupełniających należy się jednak domagać od Rzeszy. — Francja i Anglja zgodne są dalej w tem, że po osiągnięciu porozumienia między aljantami, można będzie przystąpić do dyskusji nad zawarciem paktu bezpieczeństwa z Niemcami, nawet jeszcze przed wstąpieniem ich do ligi narodów, jednakże nieodzownym warunkiem zawarcia takiego paktu jest wstąpienie Niemiec do ligi. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ma nadzieję na załagodzenie trudności niemiecko-polskich, w razie jednak, gdyby trudności te pokonać się nie dały, Francja pozostając całkowicie wierną sojusznikom na wschodzie, mogłaby prawdopodobnie przyjąć zawarcie paktu bezpieczeństwa na zachodzie, nie zrzekając się tych wysiłków w celu uzupełnienia go przez inne porozumienie, które zadowoliłoby jej wschodnich sprzymierzeńców. — W sprawie strefy kolońskiej między Paryżem a Londynem, w zasadzie osiągnięto porozumienie.

RZYM, 22 marca. (Pat). W „Giornale d'Italia" senator Szancer omawiając kwestję bezpieczeństwa Europy, uważa za szkodliwy dla Włoch podział Europy na grupę państw wschodnich i zachodnich. Jedynem wyjściem gwarantującem faktyczne rozstrzygnięcie sprawy bezpieczeństwa, pisze Szancer, jest pakt wielkich mocarstw europejskich, gwarantujących wszystkie granice. Pakt taki mógłby się następnie rozciągnąć na państwa mniejsze, doprowadzając w ten sposób do paktu ogólno-europejskiego.

Ku czci lorda Curzona

LONDYN, 22 marca. (A. W.). — Parlament przygotowuje na poniedziałek manifestację ku czci lorda Curzona.

W parlamencie przemawiać będzie imieniem rządu Baldwin, imieniem opozycji Mac Donald, a prawdopodobnie również Lloyd George. W izbie lordów przemawiać będzie imieniem rządu lord Salisbury, imieniem opozycji lord Haldan oraz Asquith.

Manifestacja, w której udział weźmie również opozycja, będzie poza uczczeniem pamięci lorda Curzona także podkreśleniem tradycyjnej polityki angielskiej w parlamencie.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

Uniewinnienie komendanta P. K. U.

Sąd wojskowy, w którym od 4-ch dni toczyła się rozprawa przeciw komendantowi P. K. U., majorowi Adamowi Wróblewskiemu, wydał wczoraj wyrok uniewinniający podsądnego.

Major Wróblewski oskarżony był o nadużycia służbowe, okazało się wszakże, że cała sprawa jest wypływem intryg kilku podoficerów, oraz osób, dla których reformy i ulepszenia pracy w P. K. U. były nie na rękę.

W czasie przewodu sądowego aresztowani zostali sierż. Krzeczka, sierż. Mayzel i wachmistrz żandarmerji Tomasz Pilch, którzy w czasie zeznań podali świadomie kłamliwe okoliczności i swego czasu składali tendencyjne raporty na majora Wróblewskiego.

Narada w sprawie zjazdu pro-palestyńskiego

Pod przewodnictwem dr. I. Gotlieba odbyło się posiedzenie tymczasowego komitetu organizacyjnego, dla zwołania zjazdu pro-palestyńskiego w Polsce.

W posiedzeniu brali udział reprezentanci wszystkich zaproszonych organizacji. Z oświadczeń obecnych przedstawicieli stronnictw i organizacji widać, że zaproszone partje i organizacje zgadzają się brać udział w zjeździe i w pracach przygotowawczych do zjazdu.

Na prośbę kilku grup, które jeszcze nie zdołały porozumieć się ze swemi instytucjami wyższemi, uchwalono ostatecznie ukonstytuowanie komisji organizacyjnej odroczyć na 10 dni.

Bilety peronowe

Dla ułatwienia i udogodnienia zaopatrywania się przez podróżnych w bilety peronowe i podmiejskie ministerstwo kolei zamierza zastosować jaknajszerzej wszelkiego rodzaju automaty dla wydawania tych biletów.

W tym celu ministerstwo kolei zamówiło i w najbliższym czasie ustawi na stacji Warszawa — Główna automaty dla otrzymywania biletów peronowych, a następnie i podmiejskich do Grodziska i Milanówka dla wypróbowania, czy przy jednakowych rozmiarach naszego bilonu różnej wartości możliwe będzie zastosowanie automatów wogóle.

Okazyjne kupno kolczyków za 200 złotych

Od dziesięciu lat p. Estera Wajsmanowa nie opuszczała rodzinnych Kielc. — Zjawiła się teraz po raz pierwszy od wybuchu wojny w Warszawie, a ponieważ miała do załatwienia liczne sprawy handlowe w dzielnicy nalewkowskiej, wsiadła do 17-ki i pojechała.

W tramwaju p. Esterę zaatakował jakiś „repatrjant" i tak jej zawrócił głowę, że niewiasta udała się z nim na ulicę Dziką, gdzie w bramie sprzedano jej kolczyki brylantowe za 200 złotych.

Była to jakoby wielka „okazja". Pani Estera postanowiła zrobić na gorąco kokosowy interes, weszła do sklepu jubilerskiego, pokazała kolczyki i oświadczyła, że gotowa jest je odsprzedać za 500 złotych.

Ale jubiler, rzuciwszy okiem na klejnot, roześmiał się w oczy.

— Ja pani dam za te kolczyki 3 złote.

— Warjat! — zawołała niewiasta — on mi daje 3 złote!

— A dla pewności — dodał właściciel sklepu — to jeszcze zawołam policję.

Zrobił się gwałt. Panią Esterę zaprowadzono do komisarjatu, skąd, po wyjaśnieniu zajścia, niezwłocznie została zwolniona.

Tragedja nierozważnego literata

Zamach samobójczy d-ra Edwarda Boyé

Lokatorzy domu pod nr. 18 przy ul. Kopernika zostali w nocy około godz. 2 obudzeni ze snu odgłosem wystrzały rewolwerowego, który padł w mieszkaniu dr. med p. Edwarda Dyttla.

Okazało się niebawem, że ów alarmujący wystrzał padł z ręki p. Edwarda Grzegorza Boye, doktora filozofji, znanego krytyka literackiego, który targnął się na swe życie, raniąc się w klatkę piersiową. Przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie lekarze rokują wyzdrowienie.

Dr. Boye przed rokiem poślubił córkę p. dr. Dyttla, lecz przed miesiącem zmuszony był opuścić gorąco ukochaną małżonkę.

Tragedja młodego, bo zaledwie 29 - letniego literata, ma specyficzny podkład.

W swoim czasie „Nowości literackie" zamieściły szereg świetnych artykułów o teatrze włoskim podpisanych przez dr. Boye. Prace te zjednały autorowi powszechny poklask w kraju, a za granicą wzbudziły żywe zainteresowanie. Ze szczególnem uznaniem przyjęła je prasa włoska, wyrażając entuzjastyczny podziw dla głębokiej erudycji polskiego pisarza. Ciekawsze ustępy jego krytyk zostały w dziennikach włoskich przytoczone w dosłownym przekładzie.

Ale wtedy zaszła rzecz zgoła nieoczekiwana. Znany krytyk i historyk teatru włoskiego w Rzymie ogłosił sensacyjny list otwarty do prasy włoskiej, w którym z całą bezwzględnością wykazał, że imputowane polskiemu autorowi prace są żywcem wyjęte właśnie z dzieła autora listu, wydanego kilka miesięcy wcześniej. Zdemaskowanie plagjatu dotarło do Polski i rozległo się tu głośnem echem. Uwielbiany krytyk został strącony z piedestału.

Pani doktorowa Boye wypadek ten tak gorąco wzięła do serca, iż zażądała od męża natychmiastowego rozwodu. Dr. Boye opuścił wspólne mieszkanie, zajmowane u rodziców żony, a ponowiwszy onegdaj z ujemnym skutkiem próbę przebłagania małżonki, chwycił za broń samobójczą, by krwią przypieczętować tragiczną omyłkę życiową.

P. P. P.

Sprawa tajnej organizacji

Wielki ten proces polityczny, który wywoła niewątpliwie w stolicy najżywsze zainteresowanie,— po ukończeniu olbrzymiego śledztwa przedwstępnego i sporządzeniu wielkiego aktu oskarżenia przez podprokuratora Kazimierza Rettingera (obecnie już adwokata) wszedł obecnie wraz z 6-ma tomami śledczymi do 8-go wydziału karnego sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 7 osób, a mianowicie:

Gen. Wroczyński, Witold Gorczyński — twórca nieudanych moskalofilskich „legjonów" z czasu wojny, inżynier Jan Pękosławski, b. nadkomisarz policji państwowej Gostyński, rotmistrz hr. Michałowski, pp. Leśniewski i Łubiński.

Sprawa co do ks. Oraczewskiego, znajdującego się w Ameryce, dokąd uciekł przed śledztwem, została wydzielona do czasu... powrotu jego do kraju.

Oskarżeni zostają pod zarzutem zbrodni, przewidzianej w artykułach 101 i 102 kod. karnego (przygotowanie zamachu stanu i utworzenie w tym celu spisku).

W liczbie 137 świadków, którzy będą wezwani do sprawy — figurują między innymi: ówczesny minister spraw wewnętrznych dr. Władysław Kiernik, b. minister oświecenia publicznego, prof. dr. Stanisław Głąbiński, b. minister spraw wojskowych Szeptycki, posłowie: Dąbrowski, Kozicki i cały szereg osób ze świata politycznego.

Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Jako obrońcy oskarżonych, udział biorą adwokaci. J. Nowodworski, Niedzielski, Szurlej i Kijeński.

Rozpraw jednak w tej olbrzymiej rozmiarami i wielką wagą sprawie, nie należy się spodziewać przed początkiem jesieni, a to ze względów formalnych i proceduralnych.

Karjera Jaxy-Chamca

Częstochowski „Głos Powszechny" zamieszcza list zarządu „Rozwoju" w Warszawie, przesłany jednemu z obywateli ziemskich pod Rypinem, w odpowiedzi na skargę tego obywatela, którego p. Jaxa - Chamiec ciężko obraził podczas swego pobytu w Rypinie.

Zarząd „Rozwoju" donosi w tym liście, że p. Jaxa-Chamiec był w r. 1923 „przez krótki przeciąg czasu niestałym urzędnikiem „Rozwoju", przyczem funkcje jego polegały na wygłaszaniu odczytów na prowincji. Zerwanie stosunków między zarządem „Rozwoju" a p. Jaxa - Chamcem nastąpiło na skutek następującej uchwały zarządu:

Po ujawnieniu nadużyć, popełnionych przez Jaxa-Chamca, zarząd postanowił niezwłocznie udzielić mu dymisji. Z dalszych wyjaśnień, potwierdzonych przez świadków, uwidocznia się, że nadużycia polegały na zbieraniu składek na podstawie kwitarjuszy, nie wydanych mu przez zarząd, które nie zaopatrzone były pieczęcią i nie posiadały numeracji. O zbieraniu powyższych składek Jaxa-Chamiec nie zawiadomił ani słowem towarzystwa „Rozwój".

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

NOWOGRÓDEK

Wszędzie komuniści

Władze bezpieczeństwa wykryły w m. Wiszniewo pow. wołożyńskiego organizację wywrotową o charakterze dywersyjnym. Jaczejkę zlikwidowano, przyczem aresztowano dwóch głównych członków organizacji: Mikołaja Karnaucha i Józefa Szydłowskiego. Podczas rewizji władze znalazły zaświadczenie, wydane przez białoruski komitet rewolucyjny, stemple i cały szereg dokumentów kompromitujących.

SIERPC

Likwidacja organizacji komunistycznej

W początkach bieżącego miesiąca rozrzucono tu szereg odezw komunistycznych. Poszukując kolporterów bibuły komunistycznej, policja polityczna trafiła na ślad jaczejki komunistycznej. W rezultacie aresztowano członków jaczejki: Moszka Gutstadta, Abe Lichta, Stanisława Rutkowskiego, Stanisława Cybulskiego i Michała Żandarmskiego. Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość odezw komunistycznych, nawołujących do czynnych wystąpień antypaństwowych.

Zwraca uwagę fakt, że znaczna ilość znalezionych odezw drukowana jest w języku rosyjskim, a ani w Sierpcu, ani też w okolicy rosjanniema, prawdopodobnie drukowane były zagranicą i przybyły z większym transportem odezw polskich. Dochodzenie w toku.

WŁOCŁAWEK

Wesele bez ślubu

Mieszkaniec kujawskiej wsi Gertrudowa, Ludwik Gebur, wydać miał w tych dniach swą córkę, zamożną jedynaczkę za urodziwego Ludwika Hierna z sąsiedniego Pawłowa Górnego w gm. Pazniewice.

Ślub miał się odbyć w ub. niedzielę w kościele ewangelickim we wsi Dziepułci. Gdy państwo młodzi stawili się w kościele, okazało się, że pastor ślubu udzielić nie może, ponieważ pan młody, pochodzący z innej parafji, nie przywiózł świadectwa zapowiedzi ze swej parafji. Zawiedzeni mocno młodzi wraz z całym orszakiem zmuszeni byli wrócić do domu, a pan młody tak odczuł ten zawód, że rzewnie się rozpłakał. Ponieważ jednak uczta weselna była gotowa, przeto wkrótce jak młodzi, tak również zaproszeni goście, pocieszyli się i wesele tak niefortunnie rozpoczęte, przeciągnęło się do drugiego dnia. — Kiedy odbędzie się ślub narazie nie donosi nam nasz korespondent.

ZAMOŚĆ

Dwie egzekucje

Wyrokiem sądu doraźnego w Zamościu zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańcy powiatu biłgorajskiego: Jan Kurzypa, lat 25, Sebastjan Bandos, lat 24 i Jan Korpał, lat 18.

Skazani w nocy z 22 na 23 lutego r. b. we wsi Szyszków w gminie Potok, napadli na dom Jana Szutego i pozbawili życia zięcia Szutego — Józefa Struka.

Prezydent Rzeczypospolitej ze względu na młody wiek skazanego Jana Korpały i działanie jego pod wpływem wspólników, darował mu w drodze łaski życie, natomiast nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski względem Jana Kurzypy i Sebastjana Bandosa.

Wyrok względem tych ostatnich został wykonany.

Agitacyjna mowa Jarresa

przeciwko Polsce

Były wicekanclerz Jarres wysunięty przez nacjonalistów i ludowców jako kandydat na stanowisko prezydenta republiki niemieckiej przybył tu wczoraj wieczorem i wygłosił w sali Koncert - Hausu wielkie przemówienie, w którem poruszył między innemi kwestję granicy niemiecko-polskiej. Zwracając się z powitaniem do ludności Górnego Śląska minister wspomniał również i o tej części ludności śląskiej, która „wbrew prawom przyrodzonym i prawu o samostanowieniu żyć musi pod obcem panowaniem", a która jednak uważa się za niemiecką i tęskni do swej niemieckiej ojczyzny. W dalszym ciągu swego przemówienia Jarres poświęcił wiele miejsca oderwanym częściom terytorjum niemieckiego na wschodzie, wyrażając nadzieję, że stan ten nie pozostanie na zawsze. Poruszając sprawę korytarza polskiego Jarres powiedział, iż jest to zator odgraniczający Prusy Wschodnie od reszty Niemiec, utworzony sztucznie i samowolnie przez traktat wersalski. — Korytarz polski, zdaniem mówcy, jest dowodem wyszydzania sprawy o samostanowieniu narodów, na które Polska tak chętnie i często się powołuje. Dzień dzisiejszy, jako rocznica plebiscytu na Górn. Śląsku przypomina nam — zaznaczył Jarres — w sposób bolesny, jak ła-ga narodów przekształciła to elementarne prawo ludów w jego zupełne przeciwieństwo. — Ostatnie rozstrzygnięcie konferencji ambasadorów w sprawie granicy nad Wisłą wyrządziło nam nową krzywdę, na naszych kresach odrywając od Niemiec kilka wsi nad Wisłą.

Następnie mówca wyraził zadowolenie, iż opinja publiczna różnych krajów, dawniej wrogich, zmienia się już i że mnożą się głosy „rozsądku" uważające, iż obecny stan terytorjalny na wschodzie Niemiec nie da się nadal utrzymać. Głosy te, zdaniem Jarresa, są wyrazem obaw opinji publicznej, aby niesprawiedliwe postanowienie traktatu wersalskiego i ligi narodów nie stało się niebezpiecznym materjałem palnym, który pewnego dnia może wybuchnąć. Cały naród niemiecki pragnie żyć w spokoju ze swymi sąsiadami i dla osiągnięcia tego właśnie celu rychła rewizja wschodnich granic Niemiec jest konieczna. W dalszym ciągu swego przemówienia Jarres oświadczył, że po doświadczeniach, zdobytych przez Niemcy na podstawie dotychczasow. działalności ligi narodów, przystąpienie do niej Niemiec bez zastrzeżeń i gwarancji zagrażałoby przyszłości narodu niemieckiego.

Ku czci nieznanego żołnierza

Łódź z całą uroczystością święciła ten dzień

PRZED KATEDRĄ.

Dziś przed południem odbyło się w Łodzi uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez radę miasta Łodzi ku czci nieznanego żołnierza polskiego, poległego w walce za ojczyznę.

O godzinie 10 przed południem oddziały wojskowe wszystkich broni ustawiły się przed katedrą wzdłuż ulicy Piotrkowskiej i wzdłuż ulic bocznych, otaczających katedrę. Równocześnie poczęły napływać tłumy publiczności, których tylko mała część mogła się pomieścić we wnętrzu świątyni. Olbrzymia reszta w liczbie kilkudziesięciu tysięcy, zapełniła obszerny plac i park, okalający katedrę i ustawiła się gęstym szpalerem wzdłuż ulicy Piotrkowskiej.

Po godzinie 10-ej przybyły na miejsce uroczystości oddziały straży ogniowej pod dowództwem p. Grohmana i objęły służbę porządku. W tym samym czasie przybyli przedstawiciele miejscow. władz komunalnych i państwowych, grupując się u głównego wejścia w oczekiwaniu na przyjazd ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

O godzinie 10.45 przyjechał minister Sikorski w otoczeniu p. wojewody Darowskiego, dowódcy O.K. IV gen. Junga, szefa sztabu pułk. Iwanowskiego i towarzyszących mu oficerów. Orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń. Minister Sikorski w towarzystwie generała Junga, pułk. Iwanowskiego i swych adjutantów przeszedł przed frontem zgromadzonych wojsk i udał się do katedry.

W presbiterjum przed wielkim ołtarzem na przygotowanych krzesłach zajęli miejsca minister Sikorski i wojewoda Darowski oraz zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, sądownictwa rada miejska, przydjum magistratu i zaproszeni goście.

Uroczystą mszę celebrował biskup Tymieniecki w asystencji licznego duchowieństwa i alumnów seminarjum duchownego.

POŚWIĘCENIE PŁYTY PAMIĄTKOWEJ.

Po nabożeństwie biskup Tymieniecki mając z jednej strony ministra Sikorskiego, a z drugiej wojewodę Darowskiego, udał się na plac przed katedrą, gdzie ustawiono płytę pamiątkową ku czci nieznanego żołnierza polskiego i dokonał aktu poświęcenia przy dźwięku wszystkich dzwonów i odgłosie syren fabrycznych

PRZEMÓWIENIE BISKUPA TYMIENIECKIEGO.

Następnie biskup Tymieniecki ze stopni ołtarza polowego przed katedrą wygłosił podniosłe przemówienie, oddając hołd bohaterom nieznanym a licznym, którzy ofiarą życia okupili wolność i niepodległość najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ufundowana przez radę miejską m. Łodzi płyta pamiątkowa — mówił ks. biskup, będzie miejscem pielgrzymki matek, które poświęciły swych synów na ołtarzu wolności ojczyzny, a którym nawet nie dano wiedzieć, gdzie spoczywają prochy bohaterskich ich dzieci, będzie symbolem ofiarnej miłości dla matek i ojców, którzy wychowują młode pokolenie.

Jako kapłan i dostojnik kościoła wołam: pokój, pokój, pokój, a jako polak mówię: my wojny nie chcemy, ale jeśliby wojnę nam narzucono, jeśliby zmuszono nas do walki, to staniemy wszyscy, mając za sobą boskie i ludzkie prawo do wolności.

Przemówienia biskupa Tymienieckiego wysłuchały tysiączne rzesze zebranych z głębokiem wzruszeniem

MOWA D-RA FICHNY.

Po przemówieniu ks. biskupa i przyjęciu błogosławieństwa, udzielonego wojsku i zebranym, na przygotowaną obok tablicy trybunę wstąpił prezes rady miejskiej dr Fichna i wygłosił następujące przemówienie:

„Miasto Łódź, potężne zbiorowisko ludzi, ludzi myśli twórczej i pracy, oddaje dziś należny hołd bohaterom, co legli nieznani, składa dziś należny dank bojownikom co przez śmierć swą utorowali drogę ku wolnej i wielkiej Polsce. Ten oto skromny pomnik, tę oto płytę z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi — Miasto Łódź" rada miejska m. Łodzi, jako przedstawicielka całej ludności, postanowiła w dniu 18 grudnia 1924 roku ufundować, by w ten sposób uczcić w imieniu ludności miasta pamięć naszych żołnierzy.

Któż jest ten nieznany żołnierz, któremu półmiljonowe miasto, a z nami cała Polska, powinny hołd składają? Czego jesteś symbolem płyto, głazie zimny, jeżeli przed tobą stanęli w skupieniu najwyżsi dostojnicy państwowi, jeżeli przed tobą falują tysiące ludzi, jeżeli przed tobą prezentować będzie broń armja narodowa, jeżeli chyli się przed tobą las sztandarów, jeżeli wieńce z purpurą cię otaczają?

Nieznany żołnierz — to ten, co szedł borem i lasem o chłodzie i głodzie, co trwał w okopach, co szedł na bagnety, co pierś nastawiał na kule, co był żerem dla armat, dla gazów i dla chorób, a gdy zginął, to niewiadomo kto zacz, a o którym suchy raport wojskowy mówił krótko: „Zginął bez wieści".

Nieznany żołnierz to ten człowiek pracy, który czy to dobrowolnie, czy to drogą poboru poszedł na wojnę i więcej nie wrócił. Nie postawił mu nikt pomnika, nikt modlitwy zań nie zmówił, bo nikt nie wiedział kiedy i gdzie dosięgła go wraża kula.

Nieznany żołnierz — to ten, na którego może po dziś dzień z utęsknieniem i nadzieją czekają stary ojciec, zgrzybiała matka, za którym płacze żona, a wypatrują go dzieci, bo nieznany im jest los syna, męża, ojca. Zginął — ale ani śladu jego mogiły. Zginął — a ciało jego przez kule armatnie poszarpane nie jest do poznania. Zginął — cicho, radośnie, bez wieści.

A przecież tym tysiącom nieznanych, szarych żołnierzyków, tym bezimiennym bohaterom, tym rozrzuconym po wszystkich naszych pobojowiskach kościom w lwiej części zawdzięczamy wolność i niepodległość, my żywi, my którzy z dumą mówimy o minionych dniach walki, dniach chwały, my, którzy patrzymy na Polskę, na jej żywot, na jej rozwój. My, szczęśliwi synowie niewolników, sami już wolni. Dlatego też hołd zmarłym a nieznanym bohaterom oddajemy. Nie jest to tylko hołd bezimiennemu bohatersko oddany, jest to jednocześnie nawiązanie silniejszej łączności społeczeństwa z żywą armją, z naszymi braćmi w mundury wojskowe odzianymi, bo musi jedno wielkie serce bić pod kurtą obywatela cywilnego i pod mundurem wojskowym, bo musi jeden duch żyć wśród nas, bo niemasz armii w oderwaniu od swego pnia, od społeczeństwa, bo niema niepodległego narodu bez silnej, zrośniętej z nim armji. Dla nas, dla miejscowego społeczeństwa uroczystość posiada specjalne znaczenie, bo Łódź, to miasto przemysłu i handlu, bo Łódź to największe skupienie robotnicze, a z warstw robotniczych najwięcej tych „nieznanych" się rekrutowało. I trzeba zważyć, że miasto nasze powstało w okresie niewoli, że nie było danem ludności miasta Łodzi żyć oddychać i pracować w dawnej wolnej Polsce, że nie mieliśmy tradycji niepodległościowej, że dopiero rok 1863, kiedy to tkacze łódzcy zorganizowali oddział powstańców do walki z zaborcą, że dopiero rok 1914 — rok powstania legionów, że dopiero rok 1918 — rok wypędzenia niemców-okupantów, że dopiero rok 1920, rok walki z najazdem bolszewickim o utrzymanie bytu niepodległego Polski, — przyniosły nam świetną i bogatą tradycję walki o wolność i niepodległość własnego narodu. Że dopiero wspaniałe walki brygady syberyjskiej pod naczelnem dowództwem obecnego tu ministra spraw wojskowych, w której to brygadzie łódzcy robotnicy, jako ochotnicy krwawili, że dopiero wiekopomne czyny dzieci łódzkich z 28 pułku strzelców kaniowskich w bitwie pod Radzyminem o Warszawę, że dopiero krwawe i uparte boje 31 pułku strzelców kaniowskich z armją Budiennego utorowały nam drogę do tradycji i to do tradycji takiej, z której dumni być możemy.

Jest więc ufundowanie przez miasto tej płyty aktem naszej wdzięczności ze względu na przeszłość, a symbolem przywiązania do tradycji i armji ze względu na teraźniejszość.

Dziś w dniu dla nas tak uroczystym stwierdzamy jedno: co zostało wywalczone krwią i ofiarami żołnierza nieznanego i żołnierza żywego w wiernej spuściźnie, oprocentowanej ich testamentem i w całości oddamy naszym następcom.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród".

PIĘKNE PRZEMÓWIENIE MIN. SIKORSKIEGO.

Po przemówieniu prezesa rady miejskiej na trybunie pojawił się minister spraw wojskowych generał dywizji Władysław Sikorski. — Krótkie jego, z natężoną uwagą przez zebranych przyjęte przemówienie, brzmiało jak następuje:

„Jednym z głównych czynników twórczych w życiu narodów jest racjonalnie pojęta i w odpowiedni sposób zastosowana w życiu tradycja. Wszystkie zwycięskie narody świata, które brały udział w ostatniej wojnie tę tradycję mnożą, oddając cześć największemu, bo nieznanemu bohaterowi, stawiając prostego żołnierza na piedestale symbolu ofiarnie przelanej krwi za wolność, całość i niepodległość swej ojczyzny. Tembardziej uczynić winien to naród polski, ofiara niła mu nietylko zwycięstwo, ale i zburzyła raz na zawsze hańbiący nas gmach niewoli. I dlatego grób Nieznanego Żołnierza w Polsce stanowi nietylko symbol ofiary i zwycięstwa, lecz także jest fundamentem z granitu, na którym niepodległość i mocarstwowa przyszłość Rzeczypospolitej śmiało spocząć może.

W obecnych czasach wolność świadomego narodu zniszczeć może jedynie przez jego własne błędy i dlatego pragnąłbym, by w mieście, w którem życie tworzy taka patrjotyczna armja pracy, ten pomnik stał się symbolem zjednoczenia szlachetnych, a dla dobra ojczyzny podejmowanych wysiłków, pragnąłbym, by krew ofiarna, przelana przez naszych żołnierzy stała się cementem, zespalającym całą społeczność cywilną z armją narodową w jednolity organizm, zdolny do twórczej pracy dla własnej przyszłości.

Pomnik, przy którym stoimy, jest pomnikiem czynu, spełnionego do końca, a nie frazesu i gestu, który tak często pokrywa nicość i pustkę ideową. Składając więc przed nim hołd żołnierzom na polach bitew poległym, my żywi żołnierze Polski bez względu, przy jakim warsztacie pracy stoimy, ślubujmy szlachetnym cieniom zmarłych za ojczyznę wytrwać niezłomnie, pomimo chwilowych trudności w przemyślanym do głębi i przepracowanym do końca wysiłku na rzecz wielkiego jutra najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po przemówieniach adjutanci złożyli wieńce w imieniu min. spraw wojsk. i wojska, poczem złożone zostały wieńce od magistratu, rady miejskiej oraz wielu instytucji społecznych, tak że tablica tonęła w powodzi świeżego kwiecia.

DEFILADA WOJSK.

W przerwie przed defiladą, przywitał p. ministra poseł francuski i wywiązała się krótka pogawędka, po której przedstawiciele władz stanęli przy jezdni ulicy Piotrkowskiej i rozpoczęła się defilada przed ministrem Sikorskim.

Przy dźwiękach orkiestry nadciągnęły pierwsze oddziały 31 pułku w szyku defiladowym, za nimi oddziały karabinów maszynowych i miotaczy min, potem znów oddziały 28 pułku, nowa orkiestra i z chrzęstem i dudnieniem nadciągnęła kłusem artylerja polowa, a za nią ciężka.

Po krótkiej przerwie przemaszerował oddział szkoły policyjnej, a za nim policja konna.

P. minister po przejściu policji zwrócił uwagę wojewodzie Darowskiemu za ładne konie i ładną jazdę policji.

Następnie komendant Grohman poprowadził kilka oddziałów straży ogniowej, a za nimi ciągnął się długi sznur strzelca, szkół i towarzystw społecznych ze sztandarami.

Defiladzie przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy ludności, ustawionej w szpalerach wzdłuż ulicy Piotrkowskiej. Wojsko było przedmiotem owacji.

ŚNIADANIE I RAUT.

O godz. 2 popoł. odbyło się w prywatnych apartamentach prezesa rady miejskiej dr. Fichny śniadanie, wydane przez samorząd łódzki na cześć ministra Sikorskiego. W śniadaniu wzięło udział około 20 osób. Obecny był oprócz ministra Sikorskiego i jego otoczenia wojskowego, p. wojewoda Darowski, biskup Tymieniecki, prezes sądu okręgowego Kamieński, prokurator Szmidt, prezes izby skarbowej Towarnicki, członkowie prezydjum rady miejskiej i magistratu.

Minister Sikorski wraz z otoczeniem wziął następnie udział w uroczystej akademji ku czci ś. p. kapitana Pogonowskiego, a wieczorem był obecnym na raucie wydanym przez miasto na jego cześć.

PROTEST NIEKTÓRYCH ORGANIZACJI.

W związku z wczorajszą uroczystością szereg związków, organizacji jak Legjoniści, Harcerze, Zw. strzelecki, P. O. W. i inne wysłały na pochód jedynie swe sztandary z kilku zaledwie delegatami.

Oburzenie powyższych związków powstało wskutek tego, iż prezes rady miejskiej dr. Fichna wystosował do powyższych organizacji tylko zawiadomienie w formie depeszy, że są zaproszone na jakiś bankiet.

Organizacje te, napół wojskowe, na znak protestu tak jawnego lekceważenia mają zamiar z najbliższych dniach urządzić powtórne święto ku uczczeniu pamięci Nieznanego żołnierza.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Zw. strzeleckiego, na którem omawiano powyższą sprawę i przyjęto wniosek, by nie brać udziału w uroczystości, gdyż zawiadomienie przyszło do związku w sobotę wieczorem.

Dodać należy, że na zaproszeniach były podpisy pani Fichnowej, która pod szumnym tytułem prezesowej rady miejskiej zaprosiła powyższe związki nie zawiadamiając i nie zapraszając ich uprzednio na posiedzenia przygotowawcze.

Wizytacja funduszu bezrobocia w Łodzi

(40) Onegdaj zakończył wizytację działalności biura zarządu obwodowego funduszu bezrobocia delegat dyrekcji warszawskiej p. Tymiński.

P. Tymiński podczas swej bytności zrewidował wszystkie ekspozytury łódzkiego magistratu, zatrudnione przy czynnościach zastępczych z prowadzeniem akcji zapomogowych. Rewizja skonstatowała, że zarówno działalność zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, jakoteż łódzkiego magistratu stoją conajmniej na wysokości zadania.

Prócz tego p. Tymiński odbył cały szereg konferencji w wydziale opieki społecznej w województwie oraz z zarządem funduszu bezrobocia w najaktualniejszych zagadnieniach związanych z akcją wypłat zasiłków i prowadzeniem funduszu bezrobocia.

W bieżącym tygodniu p. Tymiński ponownie przyjedzie do Łodzi celem dokonania wizytacji w ekspozyturach prowincjonalnych Z. O. F. B.

* * *

(40) W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Między innemi na porządku dziennym będą następujące sprawy:

Rozszerzenie akcji zapomogowej na powiaty: sieradzki, brzeziński i łaski; ukonstytuowanie komisji odwoławczej i potrzeba zorganizowania drugiej komisji; sprawozdanie z wizytacji komisji zjednoczonej ministerstwa pracy i dyrekcji funduszu bezrobocia; inspekcja w Zduńskiej Woli, Pabjanicach Konstantynowie i Rudzie Pabjanickiej; podania bezrobotnych.

We wtorek, dnia 24 marca r. b. w rocznicę śmierci

b. p. Henryka Poznańskiego

odbędzie się w Domu Starców, Pomorska 56, o godz. 12.30 w południe nabożeństwo żałobne, na które krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza

Zarząd Łódzk. Żyd. Tow. Opieki nad starcami.

Straszne pokłosie bezrobocia

Dwa samobójstwa

Dwunastoletni syn ratuje ojca

(d) Znów mamy do zanotowania dwa wypadki samobójstw. Powód w obu wypadkach jednaki: brak pracy i spowodowana tem nędza.

Przy ul. Południowej nr. 40 za pomocą sublimatu usiłowała wczoraj pozbawić się życia Tekla Chynyk bezrobotna służąca. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Józefa w stanie beznadziejnym.

Drugi wypadek wydarzył się w kilka godzin później przy ul. Przędzalnianej 89. Tutaj zredukowany robotnik, ojciec licznej rodziny Józef Weizert, nie chcąc patrzeć na nędzę swych dzieci usiłował położyć kres swemu życiu przy pomocy esencji octowej.

Na szczęście dwunastoletni syn Weizerta zauważył rozpaczliwy czyn ojca, a zorjentowawszy się natychmiast jak straszne niebezpieczeństwo grozi ojcu, podbiegł szybko i wytrącił mu z rąk flaszkę z trucizną z ręki.

SPORT.

Duży sukces mistrza Łodzi

Ł. K. S. — Werszawianka 6:0 (3:0)

Przyjazd „Warszawianki" do Łodzi budził ogromne zainteresowanie. Dwukrotna przegrana naszego mistrza z tym sympatycznym zespołem warszawskich piłkarzy, kazała spodziewać się gry ambitnej z obu stron.

I nie zawiedziono się. Gra była przez cały czas interesująca i obfitowała w szereg emocjonujących momentów podbramkowych.

Obie drużyny wystąpiły w swym najlepszym składzie.

Skład drużyn. „Warszawianka": Domański — Zwierz I, Suchorzewski — Pucman, Luxenburg I, Szenajch — Redlich, Jung, Ordon, Zwierz II, Luxenburg II.

Ł. K. S.: Sobociński — Cyll, Karaś — Gosławski, Trzmiela, Gabrjel — Durka, Miller, Ałaszewski, Lange, Jańczyk.

Przebieg gry:

Zaczynają gospodarze. Ataki ich paraliżuje w zarodku pomoc „Warszawianki". Piłka przebywa na stronie gości. W 3 minucie Miller przestrzeliwuje z 10 mtr. Warszawianka się rewanżuje, strzał Junga na aut. Znów ataki Ł. K. S-u. Ałaszewski dribluje i strzela... za wysoko. W chwilę potem bomba Langego ląduje w rękach Domańskiego. — Przewaga gospodarzy: strzał Durki pewnie chwyta Domański. Atak „Warszawianki" i chwilowa przewaga gości. Jańczyk odbiera piłkę Redlichowi; prowadzi przez pół boiska i pięknie strzela na bramkę, lecz Domański broni. Lekka przewaga gości. — Moment pod bramką Ł. K. S. — Sobociński chwyta silny strzał Zwierza II, po chwili broni robinsonadą strzału Luxenburga z 1 mtr. Wypad gospodarzy, strzał Millera odbija Domański. Po chwili silny strzał Durki brawurowo chwyta Domański. — Korner dla „Warszawianki". — Min. 15. Atak Ł. K. S. Ałaszewski podaje piłkę na skrzydło. Durka centruje, Miller strzela na bramkę, Domański odbija, w chwilę potém strzela Ałaszewski i piłka grzęźnie w siatce. 1 bramka dla Ł. K. S. — W 5 minut potem Lange zdobywa 2-gą bramkę. Atak „Warszawianki" unicestwia Sobociński. 2 korner dla gospodarzy niewyzyskane. Korner dla gości. 42 min. Moment pod bramką „Warszawianki". Durka uzyskuje 3 bramkę dla swych barw.

Po przerwie gra toczy się pod znakiem przewagi gospodarzy. — 15 min. Atak „Warszawianki; faul na polu karnem. Jedenastka. Sobociński brawurowo chwyta piłkę robinsonadą. W chwilę potem podobna sytuacja pod bramką „Warszawianki". Jedenastka. Strzela Durka, piłka odbija się o poprzeczną i wpada do bramki. 4 bramka dla gospodarzy. Korner dla Ł. K. S-u. Sobociński (25 min.) wyjaśnia niebezpieczny moment. Korner dla gości. 35 min. sędzia odgwizduje spalony, a w tej samej chwili piłka grzęźnie w bramce „Warsz." — nie uznana. W 38 min. strzela Durka 5, a w 40 m. Lange 6 bramkę. Jeszcze jeden korner i sędzia odgwizduje zawody przy rezultacie bramek 6:0, kornerów 4:3 dla Ł. K. S.

Sędziował p. Wieliszek dobrze. Publiczności około 2000 osób. — Wczorajszy mecz był ostatnim mistrza Łodzi przed walną bitwą o zaszczytny tytuł mistrza Rzeczypospolitej, do której staje w nadchodzącą niedzielę.

—x—

Ciężka atletyka

Nowy rekord w podnoszeniu ciężarów.

Fenomenalny młody francuski mistrz świata w podnoszeniu ciężarów Charles Rigoulot w odbytem ostatnio mistazostwie Francji wypchnął oburącz 160,5 klg, bijąc swój poprzedni rekord 157,5 klg. i ustanawiając nowy rekord świata. Stary (niemiecki) rekord 150,5 klg., który trzymał się kilka lat, pozostał znacznie w tyle

Oryginalna walka

Słynny bokser argentyński Angelo Louis Firpo, w czasie swego trenningu w Anglji, odwiedził przed paru dniami londyński ogród zoologiczny. Przy tej okazji pokazano mu kangura, który jest wytresowany do walk bokserskich. — Mistrz boksu stanął do walki z tym oryginalnym przeciwnikiem.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

Wybory w klasowych związkach

(b) W dniu wczorajszym odbyły się wybory w oddziałach związku klasowego włókienniczego.

We wszystkich oddziałach przeszła lista wspólna a opozycja otrzymała razem 20 głosów.

Zebranie lekarzy

(b) W piątek, dnia 27 b. m. odbędzie się walne roczne zebranie członków związku lekarzy P. P. O. Ł. przyczem na porządku dziennym znajdują się sprawy pierwszorzędnej wagi.

Kryminalistyka i wypadki.

TĘPEM NARZĘDZIEM.

W korytarzu domu przy ul. Zakątnej 19 został w czasie bójki uderzony tępem narzędziem 20-letni Edmund Strapagel

Rannego w czoło S. opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KOŃ, KTÓRY NIE LUBI POLICJI

W podwórzu domu przy ul. Kilińskiego 152 został kopnięty przez konia policjant 39-letni Wł. Szokalski (Gubernatorska 31). Lekarz pogotowia opatrzył S. w lokalu urzędu śledczego.

Ameryka walczy z wódką

Ostatnia walka odbyła się na morzu

Jeden ze statków amerykańskich straży celnej, krążących przy wybrzeżach wschodnich Stanów Zjednoczonych stoczył w dniu 19 b. mies. walkę z okrętem przemytniczym, płynącym pod flagą holenderską.

Kilkunastu ludzi ze statku amerykańskiego odniosło rany; z obsługi statku przemytniczego dwie osoby zabito, kilkanaście ran.

Ładunek zamknięty w blaszankach, jako benzyna, przeznaczony dla jednego z amerykańskich portów, a zawierający w rzeczywistości napoje wyskokowe, został skonfiskowany.

Kapitanem okrętu przemytniczego był obywatel angielski z pochodzenia niemiec.

Posiedzenie rady portu gdańskiego

W dniu 25 b. m. odbędzie się posiedzenie rady portu.

Będzie na niem obecny ustępujący prezes rady portu, płk. de Reynier. Prawdopodobnem jest, że w posiedzeniu weźmie udział również nowomianowany prezes rady portu, płk. de Loes.

Dzień żałoby w Jerolimie

z okazji przyjazdu lorda Balfora

Muzułmanie i arabi chrześcjanie w Jerozolimie porozumieli się, aby dzień przyjazdu tam lorda Balfoura t. j. 1 kwietnia był obchodzony jako dzień żałoby.

Powodem tego jest deklaracja, nosząca podpis lorda Balfoura, a faworyzująca sjonizm w Palestynie.

Lord Balfour przyjeżdża, aby uczestniczyć w uroczystości otwarcia uniwersytetu sjonistycznego.

Władze miejscowe przygotowały się do stłumienia wszelkich rozruchów.

BACZEWSKIEGO

LIKIERY:

ABRICOT NE
BANAN
CHERRY
CURACAO TRIPL SEC
GRIOTTE
MENTHE GLACIALE
ORANGE SEC SEC
ROSE
SOUVERAIN

80—2

Przegląd giełdowy

Niesłusznie przypisują giełdom znakomity instynkt w polityce. — Są, jakoby niezwykle intuicyjne.— Przewidują lepiej sytuację na bliską przyszłość, niż zawodowi dyplomaci. Nie wszyscy jednak są tego zdania. Wypadki ostatnich zwłaszcza dni przekonywują, iż giełda warszawska nie zna się na polityce. Bo inaczej nie przestraszyłaby się tak bardzo pogrzebem protokułu genewskiego, z poza którego jakoby wyziera widmo mobilizacji.— Strach ten przypłaciła kilkunastoprocentową reakcją kursów. Wobec wyjaśnień londyńskich, nastąpiło uspokojenie. Zniżka się zatrzymała, ale pew. niepokój pozostał. Ma on swe źródło we wciąż niezadawalających informacjach o stanie przemysłu i handlu.

Poza niektóremi, mniej ważnemi gałęziami, wszystkie inne, pod wodzą węgla, hutnictwa i włókiennictwa jęczą. Wątpić należy, czy którakolwiek fabryka zdobędzie się na wypłatę dywidendy, a jeżeli to uczyni, akcjonarjusze na tem niewiele zyskają, ale przedsiębiorstwo mocno ucierpi.

Widzieliśmy bilans fabryki z kapitałem, ostrożnie przeszacowanym 1,800.000 złot.; zysk do podziału: 1, wyraźnie jeden procent! Przed wojną dywidenda sięgała 25 procent.

Nie lepiej pracują banki. Ostatnio największy bank małopolski — Polski przemysłowy we Lwowie, z filjami w Kongresówce — wypłacił pół grosza dywidendy od akcji. Że sobie zarząd bierze tantjemy, gwoli których wylicza zyski, praktycznie nie zrealizowane—bo bank ma olbrzymie zobowiązania w przemyśle — jest to rzecz naturalna.— Że jednak nie znaleźli się akcjonarjusze, aby zaprotestować przeciwko takiej gospodarce, uznać trzeba za przejaw więcej niż niepożądany. Prawda, że część kapitału akcyjnego jakoby umieszczona została wśród polaków amerykańskich, którzy od każdych tysiąca akcji otrzymają dolara; połowa zaś akcji ma znajdować się w rękach jednego z towarzystw przemysłowych (Gazy ziemne), wzamian za akcje tegoż przedsiębiorstwa; technicznie giełdowo nazywa się to „pudełkarstwo". Koncepcje takie nie były tu znane, bo nie dałyby się pogodzić z ustawodawstwem akcyjnem; w „Głodomorji" jednak miano mniej skrupułów, a „regulatyw akcyjny" z Wiednia importowany, lubo pozornie bardzo ostry, umożliwił jednak przemycanie różnego kalibru manipulacji, dla przeciętnego obywatela niezrozumiałych. Prawda, że akcje kosztują po trzydzieści parę groszy — dzięki zakupom interwencyjnym. Inaczej byłyby o wiele mniej drogie.

Przytoczyliśmy ten przykład, jako przestrogę przeciwko mikroskopijnym dywidendom, dyskredytującym raczej akcję, aniżeli ją podtrzymującym.

Przemysł nasz jest coraz bezradniejszy. Pożyczka amerykańska, wedle powszechnego fabrykantów mniemania, jest—umarłemu kadzidło. Nie są nawet czynione zabiegi o bezpośrednie kredyty zagraniczne, skoro poprawy nie sprowadzą. Zresztą miljardy amerykańskie nie są niewyczerpalnem źródłem; owszem, pierwsze oznaki przesytu już się zarysowują. W jednym tygodniu emisje wynosiły 93 miljonów dolarów; trzydzieści takich wydań, a Wallstreet zamknie swe skarbce na wszystkie spusty. Nie trudno jest, aby w ciągu roku kapitały zamorskie wielce się skurczyły. Wówczas ostatnia deska ratunku zniknie. Sygnał alarmowy — to drożejąca gotówka

Kapitały, ofiarowane z różnych miejscowości do Polski, są względnie skromne i, co gorsza, krótkoterminowe, bo trzymiesięczne. Niejeden przemysłowiec skorzystałby z tych dolarów lub funtów szterlingów, ale z gwarancją trzykrotnej prolongaty, na którą zagranicz ni wierzyciele nie przystają. Gotowi zadowolnić się niższemi odsetkami — około 15 proc. —byleby za kwartał odzyskali swe pieniądze. W sporadycznych wypadkach średnie sumy tak umieszczono za gwarancją wielkiego banku, ale o prawidłowych, ciągłych obrotach niema mowy.

Obrazem utrwalającego się zastoju są wykazy Banku Polskiego i dołączone do nich komentarze. Jeden z nich istotnie głosi, iż im więcej bank powiększa kredyty, tym mniej są wykorzystywane, wobec braku materjału wekslowego. Niejeden przezorny fabrykant oddawać będzie wyroby swe na weksle, bo w najlepszym razie towar otrzyma z powrotem. Kupiec zaś, dbający o swoją cześć, nie będzie podpisywał weksli, których nie zdoła wykupić, a jest to w danych warunkach prawdopodobne. Życie gospodarcze stanęło na martwym punkcie, nadomiar zaś złego atmosfera, wyjątkowo nie sprzyjająca, zastój potęguje.

Giełda, opanowana przez zawodowców, spędza czas na drobnych obrotach, wywołując groszowe wahania. Zysk pochłania stempel skarbowy. Pesymizm jest dominującą nutą jako wyraz zniechęcenia.

Pieniądz — nieco tańszy dla dobrych podpisów, o które coraz trudniej. Odświeża się stary aforyzm, że dobry jest ten dłużnik który nie jest winien.

X

—x—

Ulgi podatkowe dla kapitałów zagranicznych

Rada ministrów dnia 18 b. m. uchwaliła projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej.

Celem przyciągnięcia kapitałów zagranicznych do Polski projekt ustawy tej przewiduje zwolnienie od 10 procent podatku od kapitałów i rent:

1) przychodów z wkładów na rachunek bieżący i z wszelkich innych wkładów procentowych ulokowanych w instytucjach kredytowych, domach bankowych i kantorach wymiany;

2) przychodów z kapitałów pieniężnych, pożyczonych bez względu na formę instytucjom i przedsiębiorstwom obowiązanym do publicznego składania rachunków, o ile te wkłady względnie kapitały należą do osób fizycznych i prawnych mających zagranicą miejsce stałego zamieszkania (względnie siedzibę).

Pozatem art. 2 projektu zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do zwalniania od 10 proc. podatku od kapitałów i rent, przychodów (kuponów) od obligacji emitowanych przez związki samorządne, instytucje kredytu długoterminowego, tudzież przez przedsiębiorstwa przemysłowe.

Udzielane na podstawie tego upoważnienia ulgi ułatwią uzyskanie niezbędnych środków na cele inwestycyjne.

Suknia z crep satin, na przodzie klamra. Dół lamowana futrem.

Ze świata elegancji kobiecej

Na balach tegorocznych w Paryżu, obok wąskich i tak króciutkich, bo zaczynających się od pasa, a kończących przy kolanach sukienek, pojawiły się suknie stylowe.

Suknie stylowe, pełne czaru, wdzięku, kobiecości i majestatu w swych fałdach, niosły wyzwanie króciutkim koszulkom owym paryskim petotes robes, albo lepiej petite rien. Bo właściwie te suknie to tak niewiele, to prawie nic — trochę lamy lub crepe satin okręconej wkoło bioder — trochę strusich piór jako zakończenie i brylantowe ramiączka, które trzymają ową nieskomplikowaną kombinację. — Obcięta czuprynka z grywką dochodzącą aż do umalowanych brwi, rozkoszne minki i oto paryżanka na balu modna, przemodna, aż do ostatniej kropli krwi. Obok niej rodzona jej siostra, z włosami zaczesanemi wtył — czoło gładkie, odsłonięte, śnieżna biel ramion wykwita z połyskującego atłasu sukni — kibić wiotka, a dalej miękkie fałdy spadają w szlachetnych linjach aż za kostkę i pomniejszają stopkę, która wygląda jak kwiat. Ruchy pani stylowej są pełne wdzięku i niezrównanej gracji — jej chód tak lekki i płynny przyciąga oczy. Co się nam lepiej podoba? — Trudno odpowiedzieć, co jednak możemy zauważyć, to ową szaloną różnicę dwóch tych sylwetek. — A przecież są z jednej epoki, są takie same i co najważniejsza to to, że ani jedna z nich nie jest sztuczna — obie są naturalne. A dla czegóż są tak różne, dla czegóż tamta w krótkiej sukience niema ani pełnych godności ruchów, ani majestatycznego chodu, a ta druga czemu nie porusza się, jak młody chłopak? Bo obydwie są kobietami, obydwie mają poczucie owej harmonji, każda z nich umie nosić każdą toaletę, choćby królewny z bajki, podbitą gronostajem. Kobieta zawsze zna swoją rolę i rzadko się w niej myli, jej subtelność, wrażliwość, cudowna wprost intuicja i taka masa wyobraźni pomagają jej w tem i dlatego właśnie piękna pani nie wywoła zgrzytu, będzie tem, czem być powinna. A powinan zawsze w każnej sukni stworzyć obraz — całość i ramy i tło muszą być odpowiednie. To jest właśnie sztuka, którą pani potrafi. Och! — Tak zapewniam, a w dziedzinie mody to się właśnie nazywa prawdziwą elegancją i sznytem. Tak właśnie — inaczej się trzeba ruszać w sobolowym płaszczu i inaczej w sportowej sukience.

Poruszając temat sukien stylowych nadmienię jeszcze, że są one wrogiem obciętych włosów — a jednak moda czupdynek trwa ciągle i przepowiadają, że jeszcze w tym roku dużo pięknych warkoczy padnie ofiarą. Kaprysy mody są nie zbadane.

Luna.

Sukienka dziecinna.

Najnowsze modele sukien wiosennych. I Suknia spacerowa, II i III suknie wieczorowe.

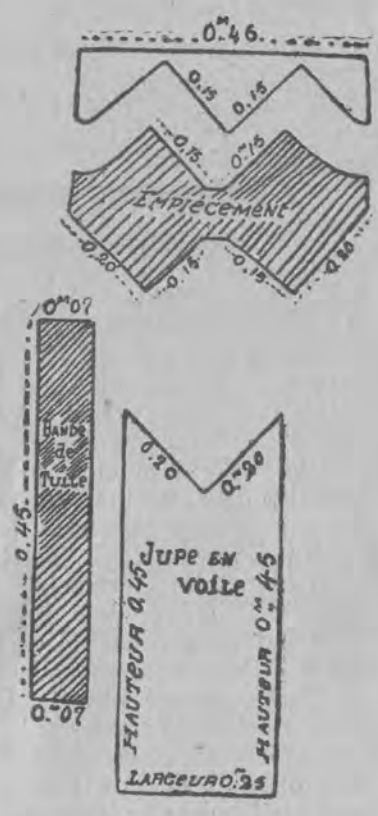

Wzór na combinaison z różowego jedwabiu do prania.

PALI SIĘ
papierosa lub cygaro nabyte u
JANA KAUTZA
Piotrkowska Nr. 92
ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną tajemnicą
JANA KAUTZA
Piotrkowska 92. 166-1

Fotografujcie się
tylko w pierwszorzędnem Atelier
A. PIOTROWSKI
Plac Wolności Nr. 6.
3 pocztówki cała figura 2 zł.
1 Foto-Portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 zł.
Zdjęcia wykonywa znany operator
92 15 **p. F. Buchcar**
b. wł. f. **J. Tyraspolski**

Do wynajęcia lokal
w śródmieściu, pom. Zieloną i Benedykta, w ruchliwym punkcie, parterowy, frontowy, obszerny, z dużem wystr oknem z 3 obszernemi mieszk. pokojami i kuchnią, z obszerną piwnicą, wszędzie światło i wygody. Reflektanci zechcą zgłosić oferty pod „P. S 39“ do Adm. „Głosu Polskiego“. 2408—3

Papier biały
w większej ilości do sprzedania Piotrkowska Nr. 106, **„Głos Polski“**

Komplety nauczania
batiku, haftu, koronkarstwa oraz wszelkich innych robót ręcznych. Zapisy od godz. 11 — 6 po poł **w pracowni artystycznej** Reny Linden teldówny, Karola № 5 m. 6. Przyjmuje się suknie do malowania, haftu i wyszywania paciorkami. 2229—2

Dr. med.
B. SOMMER
Choroby skórne dróg moczowych i kobiece
Od 8—1; 6—8; dla pań od 10—11; 5—6.
Ul. 6 Sierpnia (Benedykta, № 16 1211—10

Ul. 6 Sierpnia (Benedykta, № 16 1211—10

Upiększajcie — Wasze pokoje! Na wypłatę! Firanki, pluszowe obrusy, kapy, kołdry watowe, serwety białe, gobelinowe, sukienne, purpur, materace. Rubaszkin, Kilińskiego 44. 34-10k

Garderobę z trzema drzwiami solidnej roboty, toaletę, kredens kuchenny oraz różne meble, okazyjnie sprzedam. Stolarnia, ul Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek 448—3—k

Kornet do sprzedania. Słowiańska 9 m. 1. 39-1k

Zamienię natychmiast 2 pokoje z kuchnią w Zgierzu, z wszelkiemi wygodami na 2 pokoje, lub pokój z kuchnią w Łodzi. Wiadomość w Adm „Głosu Polskiego“ pod literą „B“ 406—3-n

Kupuję i sprzedaję meble, dywany maszyny do szycia, garderobę, futra, sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie. 23—1

Sprzedam dywan, szafę i starą otomanę. Krucza № 4, m. 18. 425-1-k

NA WYPŁATĘ
Manufaktura
Galanterja
Jedwab
Firanki
Swetry
Piotrkowska 37
(w podwórzu)
21—2

Do sprzedania:
opalarka dwu-płomienna z aparatem, folusz, tokarnia mtr. 3.25' rozszerzarka, drapaczka. Obejrzeć można od 9 rano do 12, Borysza Nr. 29. 453—1

Szkoła Położnicza
przy sanatorjum „UNITAS“
w Łodzi, przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy kandydatek na nowy kurs do Szkoły Akuszeryjnej. Początek wykładów 20 kwietnia r. b. Zgłoszenia: Kancelarja Sanatorjum „Unitas“, Łódz, Pusta 19, od g. 9—12 rano. 2441—2

Pracownia bielizny przyjmuje bieliznę do szycia męską, damską, dziecinną i pościelową z własnych i powierzonych materjałów oraz mereżki, dziurki i wszywanie koronek na specjalnych maszynach. Ceny konkurencyjne, wykonanie solidne N. Zielińska, Andrzeja 9, front.

Pokoje
z meblami i bez mebli poleca **„Ogniwo“,** ul. Sienkiewicza 67. 2375—5

Poważny interes z wyrobioną klijentelą poszukuje
SPOLNIKA
z kapitałem od 15000 do 30000 zł. z udziałem w interesie lub bez.
Zgłoszenia pod „20“ do admin. niniejszego pisma. 458—1

NA RATY!
MEBLE
Meble tanie i podług najnowszych świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. Zakład Stolarski **„Franciszek Krzyżowski i S-ka“,** Napiórkowskiego Nr. 7, przy Górnym Rynku

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs** W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**